

REDAKCJA
 Główny Urząd Redakcyjny
 ul. Mściwoja 9 tel. 22-06
TELEFONY
 Sekretariat 335-01
 Drukarnia 335-02
 Red. sport 318-97
 Smutni i szc. 345-17
 Red. nocny 335-06
 Pismo redakcyjne zesp. 6

DZIENNIK BAŁTYCKI

ADMINISTRACJA
 Główny Urząd Administracyjny
 ul. Gdynskich Ko-
 synerów 11
 Dyrektor delegatury 335-58
 Sekretariat deleg. 318-33
 Ogłoszenia Gdańsk. Targ. 335-80
 Drzewny 3/7 335-80
 Odbiór Gdynia 22-07
 Pismo wydawnicze INSWYTUS
 PRASY „CZYTEJNIK”

ROK VIII NR 309

SOBOTA, 27 GRUDNIA 1952 R.

CENA 15 GR.

Odpowiedzi Józefa Stalina na pytania korespondenta „New York Times”

MOSKWA PAP. Agencja Tass ogłosiła następujące odpowiedzi Józefa Stalina na pytania korespondenta dyplomatycznego „New York Times” Jamesa Restona z dnia 21 grudnia 1952 r.

PYTANIE: Czy w chwili, gdy zbliża się nowy rok i w Stanach Zjednoczonych przyjdzie nowa administracja, nadal żywi Pan przekonanie, że Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich i Stany Zjednoczone mogą żyć w pokoju w ciągu nadchodzących lat?

ODPOWIEDZ: W dalszym ciągu wierzę, że wojny między Stanami Zjednoczonymi Ameryki a Związkiem Radzieckim nie można uważać za nieuniknioną, że nasze kraje mogą również nadal żyć w pokoju.

PYTANIE: Gdzie, Pańskim zdaniem, tkwią źródła obecnego napięcia międzynarodowego?

ODPOWIEDZ: Wszędzie i we wszystkim, gdzie tylko przejawiają się agresywne działania polityki „zimnej wojny” prowadzonej przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

PYTANIE: Czy powitałby Pan rozmowy dyplomatyczne z przedstawicielami nowej administracji Eisenhowera dla rozpatrzenia możliwości spotkania między Panem a generałem Eisenhowerem w sprawie osłabienia napięcia międzynarodowego?

ODPOWIEDZ: Ustosunkowuję się do takiej propozycji pozytywnie.

PYTANIE: Czy będzie Pan współpracował w jakimś nowym przedsięwzięciu dyplomatycznym, mającym na celu położenie kresu wojnie w Korei?

ODPOWIEDZ: Zgadzam się na współpracę, gdyż Związek Radziecki jest zainteresowany w likwidacji wojny w Korei.



Rosną nowoczesne, socjalistyczne zakłady pracy i miasta

Budowa szybu nowej kopalni „Gigant” — Montaż maszyn w Wytwórni Papierosów w Czyżynach — Budowa kominów cementowni „Rejowiec II” — Powstaje śródmieście Nowej Huty

WARSZAWA (PAP). Walkę o osiągnięcie wydobycia 100 milionów ton węgla w ciągu roku — o realizację zadań Planu 6-letniego w tej dziedzinie toczą nie tylko załogi poszczególnych kopalni. Prowadzą ją również zespoły robotnicze budujące nowe kopalnie — nowoczesne, socjalistyczne zakłady pracy.

W roku 1952 ofiarą pracy stał się m. in. styczeń 1953 r. Po wydobyciu z szybu, węgiel wprost ze skipu wędrować będzie na transportery, które zanoszą go do sortowni. Montaż konstrukcji kompletnie zmechanizowanej sortowni, znajduje się także na ukończeniu.

Jednym z terenów takiej właśnie walki jest budowa kopalni „Gigant”.

W chwili obecnej budowa szybu głównego nowej kopalni jest na ukończeniu. Osiągnięto już przewidzianą jego głębokość i szyb jest całkowicie przygotowany do zamontowania wyciągów. Ukończono także roboty górnicze na podszczybiu.

Równocześnie z pracami w głębi kopalni prowadzi się roboty na powierzchni. Trwa montaż wieży wyciągowej, jednej z największych w naszych kopalniach. Sam montaż maszyny rozpoczął

się ma w styczniu 1953 r. Po wydobyciu z szybu, węgiel wprost ze skipu wędrować będzie na transportery, które zanoszą go do sortowni.

Obecnie załoga Wytwórni Czyżyńskiej przystąpiła do montażu urządzeń pneumatycznych — podawczych i transportowych.

LUBLIN (PAP). Ofiarą pracy całej załogi budowy cementowni Rejowiec II, która ostatnio pomyślnie zakończyła realizację długookresowych zobowiązań, powziętych dla uczczenia Programu Frontu Narodowego i XEJ Zjazdu KPZR — zapewnia szybkie nadrobienie zaległości w pracy, spowodowanych m. in. ciągłymi deszczami, które gliniasty teren budowy zmieniły w grzeszawisko.

Prace przy budowie są poważnie zaawansowane. Przy budowie kominów prowadzone są ostatnie roboty wykończeniowe.

W trakcie budowy znajdują się wielkie żelbetowe silosy. Założone fundamenty pod największy obiekt zakładu — halę skladową. W hali oddziału węglowego zespoły robotnicze montują już pierwsze urządzenia. Zaawansowane są również prace przygotowawcze do montażu potężnych pieców obrotowych.

W okresie zimowym prace przy budowie cementowni będą trwały.

KRAKÓW (PAP). Budowa stuletniego miasta Nowa Huta wkroczyła w nowy etap. Trwają już prace przy wznoszeniu śródmieścia.

W tych dniach ekipy robotnicze zameldowały o zakończeniu robót ziemnych pod dwa pierwsze gmachy śródmieścia, które wzniesione zostaną wzdłuż alei, łączącej przyszyły Plac Ratuszowy śródmieścia z Placem Centralnym. Każdy z tych gmachów będzie miał kubaturę przekraczającą 20 tys. metr. sześć.

Prace przy budowie śródmie-

cia są całkowicie zmechanizowane. Przy wykopach robotnicy posługiwali się radzieckimi koparkami i spychaczami.

Obecnie prace koncentrują się przy zakładaniu fundamentów. W roku przyszłym śródmieście będzie centralnym placem budowy miasta Nowa Huta. Z wiosną prace ruszą na wielką skalę.

Świat pracy mobilizuje już siły do wykonywania zadań I kwartału 1953 roku

WARSZAWA (PAP). Centralny zarząd przemysłu farmaceutycznego jako trzeci w resorcie przemysłu chemicznego po przemysłu gazów technicznych i gumowym zameldował, że podległe mu zakłady wykonały w dniu 21 br. zadania produkcyjne na rok bież. w 100,4 proc. według wartości. Na 15 zakładów podległych centralnemu zarządowi, 13 wykonało swe zadania roczne przed terminem.

Na przedterminowe wykonanie

planu wpłynęła pełna mobilizacja załóg w socjalistycznym współzawodnictwie. Ogólna wartość wykonanych zobowiązań produkcyjnych, podjętych w br. wyniosła przeszło 27 mil. zł.

We wszystkich zakładach farmaceutycznych trwa obecnie zapoczątkowana w listopadzie br. mobilizacja dla zabezpieczenia wykonania zadań I kwartału 1953 r.

WARSZAWA (PAP). Terenowa sieć placówek Społecznego

Funduszu Odbudowy Stolicy, prze prowadzająca akcję zbiorkową na rzecz budowy socjalistycznej Warszawy, zameldowała o przedterminowej realizacji rocznego planu zbiórki. Od 1 stycznia br. do 20 br. zebrano na SFOS 126.767,218 zł, realizując roczny plan zbiórki w 105,6 proc.

Ogółem więc suma zebrana na SFOS od początku akcji zbiórkowej osiągnęła kwotę ponad 547 milionów zł.

WARSZAWA (PAP). Centralny zarząd żegluzi śródlądowej wykonał roczny plan przewozów osobowych i towarowych w dniu 15 br.

Poważny wzrost przewozów w tonach w stosunku do ub. roku (na Odrze o 63 proc., a na Wiśle o 46 proc.) spowodował, że żegluga śródlądowa osiągnęła już poziom przewozów przewidziany na czwarty rok Planu 6-letniego.

WARSZAWA (PAP). W dniu 24 grudnia br. miejski handel detaliczny wykonał w skali krajowej plan obrotu towarowego na rok 1952.

W ciągu br. MHD uzyskała znaczną obniżkę kosztów, pogłębiając przez zrealizowanie oszczędności w wydatkach rzeczowych.

Komunikat Polskiej Agencji Prasowej

PAP upoważniony jest podać co następuje:

W dniu 4 listopada br. samolot amerykański, który wystartował z lotniska amerykańskiego Wiesbaden (amerykańska straża okupacyjna w Niemczech zachodnich), po przelecie nad Niemcami Zachodnimi, wyspą Bornholm i Szwecją naruszył granicę Państwa Polskiego w punkcie położonym około 20 km od Darłowa i wglądając się w terytorium Państwa Polskiego na odległość ok. 70 km dokonał w rejonie Miedzowa, pow. Miastko, woj. Kozalin, zrztu dwóch dywersantów wraz ze sprzętem, po

czym zawrócił lecąc tą samą trasą.

Zruceni przez samolot amerykański szpiedzy i dywersanci Skrzyszowski Stefan i Sosnowski Dionizy przeszkoleni byli na specjalnym kursie dywersji, wywiadu i radiolączności, zorganizowanym przez wywiad amerykański przy pomocy utrzymywanej przez ten wywiad tzw. de legatury WIN oraz innych reakcyjnych odprysków zagranicą.

Został onj przerwany do Polski przez wywiad amerykański z zadaniami prowadzenia wywiadu i dywersji przeciwko Państwu Polskiemu. W obszernych zeznaniach zatrzymanej dywersancji oświetlili charakter zbrodniczej akcji dywersyjnej kierowanej przez wywiad amerykański.

Zruczony z samolotu sprzęt składa się z radiostacji nadawczo-odbiorczych, przyrządów do przyjmowania zrztów, fotoaparatury, broni, instrukcji, sztyf-ratury i innego wyposażenia. Sprzęt ten miał być użyty przez nich do wykonywania zadań wywiadowco-dywersyjnych.

Fakt naruszenia granicy polskiej przez samolot amerykański i dokonania zrztu szpiegów i dywersantów na terytorium Państwa Polskiego świadczy niezbicie o wyjątkowo cynicznych metodach wrogiej akcji imperializmu amerykańskiego przeciwko suwerennemu Państwu Polskiemu i najżywniejszym interesom całego narodu.

Akt ten dokonany wobec państwa, w którym Stany Zjednoczone utrzymują normalne stosunki dyplomatyczne, jest brutalnym pogwałceniem obowiązujących norm prawa międzynarodowego i wymownym świadectwem agresywnych, antypolskich knańw amerykańskich kół rządzących.

Walczyć o plan walczyć o podniesienie DOBROBYTU

Nie można zapominać o pracy kulturalno-oświatowej

Związek spółdzielni branży metalowej do 17 br. osiągnął 100 proc. planu rocznego, przy czym spółdzielnie tego Związku zobowiązały się do końca br. plan przekroczyć o 5 proc. Dobrze wykonanie planu w głównej mierze jest wynikiem tego, że spółdzielnie metalowe przodują we współzawodnictwie pracy. Szerokie stosowanie metod radzieckich i dobrze rozwijający się ruch racjonalizatorski (np. rzemieślnicy branży metalowej samodzielnie opracowali maszyny do produkcji kątowników do łózek, których brak również wydatnie wpływa na wykonanie planu. ZWIĄZEK BRANZOWY SPÓŁDZIELNI METALOWYCH POWINIEN TYLKO UŚPIRACIĆ SWĄ PRACĘ NA ODCINKU PRODUKCJI I USŁUG DLA WSI.

SPÓŁDZIELNIE SKÓRZANE naszego województwa już 11 br. wykonały w 100 proc. plan br., przy czym warto zaznaczyć, że znajdują się one w wykonaniu planu tegorocznego na drugim miejscu w skali krajowej.

Należy też dodać, że produkcja tej branży zdaje egzamin nie tylko ilościowo, ale i jakościowo oraz asortymentowo — spółdzielnie skórzanec bowiem z własnej inicjatywy wprowadzają wiele nowych, potrzebnych asortymentów.

W pracy spółdzielczości skórzanej poważną rolę odgrywa także szeroki ruch współzawodnictwa pracy oraz stosowanie metod radzieckich Korabielnikowej. Dobrze też wywiązuje się ze swych zadań kierownictwo techniczne.

Zasadniczym brakiem jest jedynie niedostateczna praca kulturalno-oświatowa. Mimo, że w spółdzielniach skórzanych pracuje wiele kobiet, które w tej dziedzinie są szczególnie aktywne. ZWIĄZEK DO TEJ PORY NIE POSIADA ZESPOŁÓW ŚWIETLI-COWYCH.

Warto jeszcze wspomnieć, że Związki Metalowy i Skórzany ostatnio zaczęły wypuszczać „Blyskawice”, bieżące informujące spółdzielnie o wykonaniu przez nie planu. „Blyskawice” te posiadają duże znaczenie mobilizujące i trzeba, by również inne Związki podjęły te dobrą inicjatywę.

Spółdzielczość przemysłowa i rzemieślnicza branż metalowej i skórzanej nie powinna jednak poprzestawać na dotychczasowych osiągnięciach, ale usilną, stałą, systematyczną pracą dążyć do dalszych jeszcze lepszych rezultatów.

Francja nadal bez rządu

PARYŻ (PAP). Prasa zamieszcza liczne komentarze poświęcone kryzysowi rządowemu we Francji. „Humanite” ogłasza apel Francuskiej Partii Komunistycznej, wzywający do wzmocnienia Narodowego Frontu Walki o chleb, wolność i o pokój.

Prezydent Auriol przyjął przedstawieli rozmaitych partii politycznych, z którymi omawiał sprawę rozwiązania kryzysu rządowego. Przyjął on m. in. grupę deputowanych, należących do Francuskiej Partii Komunistycznej z Jacques Duclos na czele.

Duclos oświadczył m. in.: „W interesie Francji leży utworzenie prawdziwie francuskiego rządu, który by oparł się o życiodajne siły narodu i prowadził politykę niezawisłości narodowej i pokoju.

Oświadczyliśmy raz jeszcze powiódł Duclos — że nie chodzi o to, by na miejsce jednego premiera przyszedł inny, który by prowadził tę samą politykę. Chodzi o radykalną zmianę poli-

tyki tak, jak wymagają tego interesy Francji”.

PARYŻ (PAP). Agencja AFP donosi, że prezydent Auriol odbył naradę z przedstawicielem gaullistów Jacques Soustelle, po czym zaproponował mu utworzenie nowego rządu.

Jak wiadomo, Piny u tworzył w marcu ub. roku rząd pod hasłem „ocalenie franka” oraz „obniżki wydatków”. Tymczasem frank traci co raz bardziej na wartości, a prasa gospodarcza zapowiada dalszą jego dewaluację w ciągu najbliższych tygodni. Równocześnie — wbrew przyrzeczeniom Piny — zaostrza się inflacja we Francji.

Rząd, pragnąc zwiększyć wydatki na zbrojenia i na wojnę w Indochinach, postanowił radykalnie zredukować fundusze przeznaczone na cele społeczne.

Jednakże protesty opinii publicznej zmusiły niektórych deputowanych z partii mieszczańskich do przeciwstawienia się tym zamiarom rządu.

Tak więc Piny, widząc załamane się swych planów, podał się do dymisji.

Pierwsza stacja telewizyjna w Polsce wkrótce rozpocznie nadawanie stałego programu

WARSZAWA (PAP). Pierwsza w Polsce — warszawska stacja telewizyjna nadająca od kilku tygodni audycje doświadczalne, już w I kwartale przyszłego roku rozpocznie nadawanie stałego, cotygodniowego programu.

Obecnie pracownicy Instytutu Łączności z inż. Kędzierskim na czele pracują nad podniesieniem jakości nadawanego obrazu oraz zwiększeniem zasięgu stacji.

Stacja zostanie zainstalowana w taki sposób, aby nadawane przez nią audycje telewizyjne mogły być odbierane w obrębie całej wielkiej Warszawy.

Został już opracowany tzw. sygnał wywoławczy dla naszej pierwszej stacji telewizyjnej. Jest nim postać warszawskiej Syreny.

OSTATNIE DNI

W okresie przedświątecznym z całego kraju napływały coraz to nowe meldunki załóg robotniczych fabryk, kopalń, hut, przedsiębiorstw, instytucji, które wykonały przedterminowo swój plan roczny, plan trzeciego roku Szczęśliwki. To był najpiękniejszy podarunek świąteczny, jaki ludzie pracy składali swemu krajowi.

Minęły święta. W wielu domach radość się zwiędła, przemoczeniem setnego procentu planu jeszcze przed świętami. Nie wszędzie jednak tak było. Były i są jeszcze zakłady, które niedostatecznie zmobilizowały się do wykonania planu. A przecież już tak blisko jest początek czwartego roku Planu Szczęśliwki. Setki tysięcy górników, hutników, robotników z produkujących zakładów wejdą w ten rok 1953 z dumą, że przyniosą mu jako wiano ponadplanową produkcję roku 1952. Lecz z jakim uczuciem powitają ten nowy rok ci, którzy są jeszcze dłużnikami roku starego?

Dlatego te ostatnie dni nakładają szczególne obowiązki na załogi przedsiębiorstw, które dotąd nie zameldowały o wykonaniu planu rocznego.

Koordinacja wysiłków wszystkich oddziałów, pomoc racjonalizatorów, wydobycie wszystkich rezerw, mobilizacja całej załogi, potężny zryw współzawodnictwa pracy w tych ostatnich dniach — muszą dać zwycięstwo. Tęgo wymaga honor robotniczy.

Ten właśnie honor klasy ro-

botniczej, przewodniczką narodu w jego pracy, sprawi, że dni świąteczne nie odbiją się na produkcji ostatnich dni roku. Przeciwnie, wypoczęci ludzie pracy, którzy spędzili w gronie swych rodzin dziesiątki świąt w wyzwolonej Polsce — staną przy warsztatach z głęboką wolą rzetelnego, uczciwego wykonania zadań ostatniego szturmu.

Sesja naukowa poświęcona XIX Zjazdowi KPZR i pracy Stalina »Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR«

LUBLIN (PAP). Katedra marksizmu - leninizmu Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej

Jeszcze jeden objaw hysterii amerykańskiej

NOWY JORK (PAP). W dniu 24 grudnia br. weszła w życie osławiona ustawa Mac Carrana-Walters, która przewiduje m. in., że wszyscy marynarze państw obcych, pragnący zejść na ląd w Stanach Zjednoczonych, muszą się poddać „kontroll” ze strony władz amerykańskich. Władze amerykańskie będą sprawdzały, czy marynarze chcą zejść na ląd nie wyznając „niebezpiecznych poglądów”.

W związku z tym Ministerstwo Sprawiedliwości USA podało do wiadomości, że 270 członków załogi transatlantyku francuskiego „Liberte” nie otrzymało zezwolenia na opuszczenie pokładu — kiedy statek przybył do Nowego Jorku.

Anglia, Francja, Holandia i inne państwa złożyły w Waszyngtonie protest przeciwko ustawie Mac Carrana-Walters.

Ludzie pracy w tych ostatnich dniach o wielkim znaczeniu dla wykonania planu położą szczególny nacisk na przestrzeganie dyscypliny pracy. Nie będą tolerować tych, którzy by chcieli przedłużyć świętowanie i z dnia pracy zrobić sobie nowe święto. Bo ten dzień jest własnością narodu, jest własnością całego obywateli państwa.

Plan roczny wykonano — ale co z następnym?

Te ostatnie dni grudnia 1952, historycznego roku przełomowego w wykonywaniu planu, roku napiętych planów produkcyjnych — będą jeszcze jednym egzaminem dla naszej potężnej armii pracy, która tak jak minione święta — powita i nowy rok — odgłosem zwycięskich syren fabrycznych, oznajmiających wykonanie planu roku 1952.

W czasie dwudniowych obrad referaty wygłosił profesorowie i asystenci UMCS mgr Ryszard Nafalski, prof. mgr Stanisław Krzykała, mgr Józef Pencula, prof. mgr Piotr Szewczyk, prof. dr Józef Motyka.

Na zakończenie obrad zebrani uchwalili jednomyślnie depeszę do Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bieruta, w której zapewniają w wielkiego budowniczego Polski Ludowej, że w swych pracach naukowo - badawczych i dydaktycznych będą się opierać na wskazaniach płynących z genialnej pracy Stalina i wytycznych XIX Zjazdu.

Wytrącenie z produkcji tych dodatkowych dni „świętowań” spowodowałoby w skali ogólnokrajowej ogromne straty. A dziś nie wolno nam niczego tracić — przeciwnie, musimy zyskiwać, by lepiej przygotować się do trudnych i odpowiedzialnych zadań czwartego roku Planu.

Spółeczna postawa ludzi pracy, honor robotniczy nie dopuszczają do tego, by wystąpiło zjawisko poświęcenia bume-lantów, Ewentualnych bume-lantów, obok poważnych kar dyscyplinarnych, czeka surowe po- tępienie ze strony towarzyszy pracy.

Te ostatnie dni grudnia 1952, historycznego roku przełomowego w wykonywaniu planu, roku napiętych planów produkcyjnych — będą jeszcze jednym egzaminem dla naszej potężnej armii pracy, która tak jak minione święta — powita i nowy rok — odgłosem zwycięskich syren fabrycznych, oznajmiających wykonanie planu roku 1952.

Plan roczny wykonano — ale co z następnym?

Zakłady Rybne nr 1, do których należą tranowia w Sopocie oraz przetwórnia i wędzarnia w Wielkiej Wsi, już 18 bm. wykonały w 100 proc. plan roczny. Warto przypomnieć, że tranownia w Sopocie swe roczne zadania zrealizowała już 31 sierpnia br., zaś do chwili obecnej plan tegoroczny przekroczyła o około 40 procent. W przedterminowym wykonaniu planu rocznego Zakładom Rybnym nr 1 dopomogli zobowiązania oraz dobra kolektywna praca całej załogi.

Niestety jednak Zakłady Ryb-

Sieciarze kołobrzeskiej »Belony« pracują na poczet 1953 roku (Korespondencja własna »Dziennika Bałtyckiego«)

KOŁOBRZEG, w grudniu. Podjęte z okazji wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i XIX Zjazdu KPZR długofalowe zobowiązanie wyprodukowania do końca grudnia br. dodatkowo 100 nowych włoków śledziwo - dorszowych, wartości ponad 100 tys. zł., dzielnej sieciarzy kołobrzeskiej bazy „Belony” nie tylko wykonali, ale znacznie przekroczyli.

W dniu 12 bm. rano grupa I sieciarni w składzie majster Władysław Trzosiński z żoną Stanisława i 15 - letnią praktykantką Teresą Matlewską zameldowała o wyprodukowaniu dziesięciu włoków dorszowych ponad własne zobowiązanie — oprócz dodatkowego wykonania dziesięciu pokrowców sieciowych i tyłu napraw sieci. Grupa ta osiągnęła 430 proc. normy. Druga grupa w składzie: Maria Magierek, Stanisława Bojanowska i pomocnik Antoni Jerzyk, wyprodukowała o 8 włoków więcej, niż się zobowiązała, zaś trzecia grupa w składzie Barbara Mąka,

Stanisław Cieślak i Karol Richeń — 5 włoków.

Z sieciarzami kołobrzeskiej „Belony” dzieli się swymi bogatymi doświadczeniami w zakresie produkcji i napraw włoków czołowy szyper kutra „Kół 21” z kołobrzeskiej bazy, znany na Wybrzeżu rybak indywidualny Sergiusz Orłowski.

Przebieżnie wykonuje on wraz ze swoją wzorową załogą 330 proc. normy przy produkcji i reperacji sieci, dzięki czemu kuter jego nie ma nigdy przestoju, co głównie przyczynia się do wysokiego przekraczania przez Orłowskiego miesięcznych planów połowowych. Ścisła współpraca, systematyczne dzielenie się Orłowskiemu, Żelaznego i wielu innych rybaków „Belony” spoproszeniami, uwagami i serdecznymi radami z sieciarzami, wydatnie przyczyniła się do usprawnienia pracy tej mało wydajnej niedyś placówki.

Dzięki kolektywnie realizowanym i przekraczanim planom sieciarze mogli do dnia 12 bm. zapisać już na konto produkcji roku przysięgłego wartości dodatkowych włoków, wyrażającą się pokątną sumą 125 tysięcy złotych.

Uwzględniając nieliczny, bo za ledwie 9-osobowy zespół sieciarni — suma ta wyraża do rzędu wspaniałych, zaszczytnych osiągnięć robotniczych.

Trzeba dodać, że zwycięzcy z kołobrzeskiej sieciarni postanowili w ostatnich dniach tego roku „ukoronować” tegoroczny okres podwojeniem dotychczasowego tempa produkcji, przyczyniając się tym najlepiej i najofiarniej do uczczenia wiedeńskiego Kongresu Narodów w Obronie Pokoju, broniącego prawa do pokojowego współżycia ludzkości i prawa do pracy twórczej i radosnej, wolnej od wyzysku.

Stefan Kołakowski

Żołnierze zwolnieni do rezerwy przygotowują się do zawodu rybackiego

Po odbyciu szczytnej służby w szeregach Wojska Polskiego, liczni rezerwiści stają do pracy w naszej gospodarce morskiej. Wielu z nich znalazło zatrudnienie w marynarce handlowej, w Polskim Ratownictwie Okrętowym oraz w rybołówstwie.

Dla rezerwistów Wojsk Ochrony Pogranicza i Marynarki Wojennej, którzy wyrazili chęć pozostania na Wybrzeżu i objęcia pracy w naszym rozwijającym się rybołówstwie morskim, przedsięwzięciu połowów i usług rybackich „Arka” zorganizowała 2 specjalne kursy przygotowawcze do

zawodu rybackiego — w Gdyni i we Władysławowie.

Uczestnicy tych kursów w liczbę ok. 60, którzy w okresie służby w Marynarce Wojennej i w Wojskach Ochrony Pogranicza w poznali się z pracą na morzu i pracę tę pokochali, uzupełniają teraz swoją wiedzę wiadomościami z zakresu nawigacji, ichtiologii, konserwacji ryb, reparacji sieci i żeglarsstwa.

Na miejscu zapewniono im jak najlepsze warunki nauki i pracy. Uczestnicy kursu zamieszkali na czas trwania szkolenia w Domu Marynarza w Gdyni oraz we Władysławowie.

Rozwój, treść i technika awarii wspólnej

Znajomość treści awarii wspólnej jest jeszcze u wielu naszych ekonomistów i prawników wielce niedostateczna. Odbija się tu w dużym stopniu brak własnego piśmiennictwa w zakresie tej szczególnej instytucji morskiej, jaką jest awaria wspólna, jak i w ogóle specjalna dotychczas nasza morską literaturę ekonomiczno-prawniczą.

Jak wiadomo, dopiero od niedawna, z chwilą powstania „Wydawnictw Mor-

skich”, literatura ta zaczęła potężnieć. W roku ubiegłym zainicjowano też książkę specjalnie poświęconą awarii wspólnej. Dzieło to, napisane przez dwóch doktrynalnych znawców tego zagadnienia, KONRADA ROGÓYSKIEGO i WACŁAWA ZAGRODZKIEGO, ukazało się niedawno na półkach księgarskich pt. „AWARIA WSPÓLNA”.

Przemiany awarii wspólnej, jako instytucji prawnej, wiążą się oczywiście z całością rozwoju go spodarczego w poszczególnych formacjach ekonomiczno - społecznych. Dlatego też nie można rozpatrywać owej instytucji w izolacji od tego rozwoju. Postulat ten został spełniony w omawianej książce. Podkreśla ona, że rozwój awarii wspólnej uzależniony jest od rozwoju okrętów, techniki i form żeglugi morskiej, które uwarunkowane są ogólnymi procesami rozwoju środków produkcji.

Książka Rogóyskiego — Zagrodzkiego, po wstępie od wydawnictwa, daje kolejno: charakterystykę awarii wspólnej w rozwoju historycznym, omówienie Reguł Jorku i Antwerp, zasadniczych cech awarii wspólnej oraz klasyfikację strat, obciążających ją, omówienie techniki postępowania związanego z aktem awarii wspólnej, komentarze do odpowiednich dokumentów, wreszcie w końcowej części — omówienie motywów prawnych awarii wspólnej oraz ogólną analizę użyteczności tej instytucji w gospodarce kapitalistycznej i socjalistycznej. Szczególną pomocą dla praktyków stanowią będą przykłady szczegółowej interpretacji niektórych wypadków awarii wspólnej.

Książka ta ma na celu „chocoby w części wypełnić jedną z luk w naszym piśmiennictwie morskim i zarazem przyczynić się do pogłębienia „znajomości ważnego problemu praktycznego” — jak skromnie piszą wydawcy we wstępie. Niewątpliwie książka Rogóyskiego — Zagrodzkiego zadaniem to wypełniła z nawiązką; zarówno teoretyczny, jak i praktyczny dorobek z niej skorzystają. Brakiem książki, nie obciążającym jednak ani autorów, ani redaktorów, jest nieprzejrzysta strona techniczna układu treści głównej książki i różnych cytatów, przykładów, przypisów, formularzy, wzorów itd.

(Z. B.)

Atlantyckie święta w Paryżu

(Telefonom od korespondenta API dla „Dziennika Bałtyckiego“)

Paryz, w grudniu. Nie bardziej pouczającego, niż wmieścić się późnym popołudniem w tłum, który oblega wielkie domy towarowe: stylne „galerie” Lafayette, Samaritaine i Printemps, gdzie można kupić wszystko — od szpilki do samochodu, od fajerkówek i ozdób na choinkę do kosztownych futer i dzieł sztuki.

Obserwatorowi, który z roku na rok śledził czy przeżywał gorączkę przedświątecznych zakupów, musi narzucić się pierwsza uwaga: w roku bieżącym w tym tłumie jest więcej widzów, niż na bywów. Większość klientów wielkich paryskich magazynów, to drobniomieszkaństwo, to przysiółkowi „pan Dupont” — drobny kupiec, rzemieślnik, sklepikarz, który jeszcze rok temu stosunkowo łatwo rozstał się z kilkoma tysiącami franków na tradycyjne, przedświąteczne sprawunki.

Rzut oka na klientelę wielkich magazynów wystarcza, by przekonać się, że polityka rządów wielkich trustów zdołała dokonać obniżenia zdolności nabywczej nie tylko klas średnich, ale i tych klas uboższych, które początkowo były skłonne widzieć w panu Pinay zwiastuna powrotu do „dawnych dobrych czasów”.

Pani Dupont nie kupi nowej sukni. Szczęśliwieciami córki, Yvonne, krzywi usta w grymasie, gdy mamusia tłumaczy jej, że pałacowy za 300 franków jest „równie ładny”, jak obiecana od tygodnia falka, która otwiera i zamyka oczy i piszczy, gdy się ją pocinie za brzuch i kosztuje... 9 tys. franków. Autoritatywny klaps pana Dupont zażegnując „incydent”. Ach, ta zniżka Pinay! Ładny mamy rząd!

Sprzedawczyni z galerii Lafayette przyjmuje ten wybuch z uprzejmym zawodowym uśmiechem. A jednak uśmiech ten kryje cząstkę dyskretnego zrozumi, że pan Dupont tak późno zrozumiał, kto jest odpowiedzialny za zepsucie dorocznego „obrzędu” zakupów. Sprzedawczyni z Lafayette chodzi regularnie na zebrania swego sekcji CGT i mogłaby panu Dupont udzielić na temat tej odpowiedzialności dokładnych wyjaśnień...

Sprzedawczyni z Lafayette odbywa codziennie długą drogę metrem do swego miejsca pracy w dzielnicy Operey z robotniczej dzielnicy Belleville. Mieszka tam w skromnym dwupokojowym mieszkaniu, które zajmuje wraz z nią siedmioroś osób: dwoje dziadków, rodzice i dwaj bracia. Jeden z nich skończył właśnie szkołę powszechną i chciał zostać ślusarzem, ale w tym roku... nie było miejsca w szkole zawodowej. Właśnie zamknięto kilka takich szkół. Młoda sprzedawczyni

z Lafayette — nazwijmy ją dla wygody Monique — wie już ze swoich zebrań z CGT, że to szkło i zamyka się po to, aby mieć więcej pieniędzy na wojnę indochińską.

Aby zakończyć ten „indochiński temat” — dodajmy, że starszy bezrobotny brat Monique otrzymał propozycję wyjazdu do Indochin. Obiecywano chłopcu złote góry: premię przy podpisaniu kontraktu, potem pensję prawie oficera, no i... inwalidzką rentę, gdyby przypadkowo stracił rękę albo nogę. Ta wzmianka o „inwalidzkiej rencie” sprawiła ostatecznie, że odmówił. Dziadek, który jest także inwalidą, a poza tym dwadzieścia pięć lat przepracował w tej samej fabryce, pobiera właśnie „rentę”: cztery tysiące franków miesięcznie — sto trzydzieści trzy franki dziennie — trochę mniej, niż budżet ministerstwa spraw wewnętrznych przewiduje na wyżywienie psa politycznego.

Monique ma w przeddzień świąt jeszcze jeden poważny kłopot, chciałaby wyjść za mąż, od dwóch lat „chodzi” — jak to się mówi — z czarnowłosym René, który pracuje jako frezer u „Renault”. René do niedawna nawet nieźle zarabiał. Ostatnio trochę się pogorszyło, bo „Renault” ograniczył czas pracy, ale w końcu, zarabiając we dwójkę, dąłoby sobie jakoś radę. Jest tylko jeden szkopuł, ale to szkopuł nie do pokonania — brak mieszkania. Za łada jaką izbę z kuchnią trzeba zapłacić fantastyczną cenę — 500, 600, 800 tys. franków. Gdyby oboje nie dojadali przez trzy lata i odmawiali sobie nawet cotygodniowego kina, jeszcze by nie zebrały takiej sumy. No, więc tymczasem o ożenku nie ma mowy, tym bardziej, że pan Pinay w projekcie budżetu na rok 1953 zmniejszył kredyty na budowę mieszkań o dalsze 13 miliardów franków.

To jest wielkie zmartwienie Monique, która mieszkając w robotniczej dzielnicy Belleville wie dobrze, że nie ma prawa uważać się za najniebezpieczniejszą. Bądź co bądź, dwoje osób w rodzinie pracuje i zarabia: ona i ojciec, który jest od wielu lat radiotechnikiem w wojskowej fabryce. Zresztą o oca Monique także zaczyna po cichu się nie-

pokoić. Ojciec był kiedyś radnym miejskim 20. dzielnicy Paryża, wybrany z robotniczej listy. Monique przeczytała w gazecie, że rząd przygotowuje ustawę, aby usunąć z fabryk wojskowych i z państwowych zakładów ludzi, którzy myślą w taki właśnie sposób, jak jej ojciec i jak ona sama.

Święta Monique będą więc bardzo skromne, ale rodzina zasiądzie do tradycyjnej pasztetówki z kompotem. Monique prawie się wstydzi tego „bogactwa”, gdy pomyśli o losie sąsiadów Mercier. U nich nikt w domu nie pracuje. Mercier pracował 12 lat w fabryce bielizny. Z dnia na dzień fabrykę zamknięto, chociaż we Francji wciąż nie ma zbyt wiele bezrobotnych. W każdym razie, Mercier z żoną i dziećmi nie będą mogli na święta nawet zjeść do syta.

Takich Mercierów, czyli całkowicie i częściowo bezrobotnych tekstylnego przemysłu we Francji, jest około 5 tys. podczas gdy ogólna liczba bezrobotnych, całkowitych i częściowych, w przeddzień Bożego Narodzenia CGT oceniła na 2,5 miliona.

U schyłku roku 1952 coraz więcej Francuzów zaczyna zatem pomyślać, że na kłopoty Mercierów, na trudności trzymającej

się kurczowym wysiłkiem na powierzchni rodziny naszej Monique i nawet dla pana Duponta istnieje jedna rada:

radykałna zmiana dotychczasowej polityki — pokój w Indochinach, poniesienie obywateli atlantyckich zbrojeń, wyzwolenie Francji spod zniesławionej kurateli amerykańskiej i przewartościowanie niezaśluszczonej, szeroka wymiana handlowa ze Wschodem, polityka wielkich inwestycji i przedstawienie gospodarki kraju na tory pokoju.

Toteż w ostatnich dniach przed świątecznymi, gdy z jednej strony na atlantyckiej konferencji w pałacu Chaillot general Ridgway żąda dalszych setek miliardów na budowę baz amerykańskich w Europie zachodniej i gdy z drugiej strony... dochodzą do Francji potężne echa prac Wiedeńskiego Kongresu, zwiastujących możliwość lepszego jutra, wybór ze strony mas francuskich jest dokonany. Czarnym limuzynom z tabliczkami „SHAPE”, które bez zęlestnie mkną ku bramom pałacu Chaillot, towarzyszy nieubagana nienawiść. Swoją niezrozumianą entuzjazm, swoją gorącą serdeczność lud Paryża, choć dla swych delegatów, którzy powrócą z Wiednia za kilka dni i zdadzą sprawę w wielkim ludowym wiecu w Włodromie Najmówym ze swego udziału w najświętszej, najszczytniejszej sprawie epoki.

Claude Domergue

Satyra polityczna

Przedstawiciel USA w ONZ oświadczył w swym przemówieniu że... „słowo pokój wypisane jest na sztandarach wojsk amerykańskich w Korei”.



Słowa i rze czystość.

W sklepie z czerwonym proporczykiem

MIGAWKI *Wybrzeża*

Wielkie, szare prostokąty kartonu, białe, równe kostki papieru, seki ołówki, piór, kołorowe kredki, farby, bibułki...
 Wśród tego kolorowego, różnokształtnego bogactwa widać się sprzedawczynię, Kierownik sklepu, jedyną mężczyznę w tym królestwie papieru, odrywa się często od swej pracy przy ladzie, aby uważnym, gospodarskim okiem objąć całość. A sklep przypomina szumiący ul. O każdej niemal godzinie tłoczno tu i gwaro. Święta tuż, tuż. W torbach kupujących znikają rulony kolorowej tapety, małe rozki ostrożnie, ale z przejęciem ścisłą upragniony pakiet z bombami choinkowymi, młody student unosi pod pachą drewnianą suwnicę.

MHD nr 73. To właśnie nagroda za pracowitość i za ambitną chęć pracowania lepiej, szybciej, oszczędniej, niż koledzy z innych placówek embadowskich. Teraz załoga walczy o to, aby proporczyk zdobyć na własność. Ale w tym pomóc jej winni i sami klienci.

Wyobraźcie sobie zapewne Stanisława Kowalskiego, jako człowieka rozmówanego w swym zawodzie. Istotnie sklep wypełnia mu dużą część życia. Ale przecież ma jeszcze czas na wysłuchanie skarg współmieszkańców swej dzielnicy, co więcej znajduje czas, aby jako przewodniczący Komitetu Blokowego pomóc w rozmaitych życiowych trudnościach. Jest poza tym lawnikiem, a ostatnio pracował wyjątkowo w Komitecie Frontu Narodowego. Kiedy zaś wieczorem wraca do domu, pyta trzynastoletniego Adasia, jak tam z lekcjami? W siódmej klasie ma się już wiele kłopotów, którym zaradzić może dobra ojcowska rada. (2)

W barze „Domowym” jak w domu

Wrzeszcz otrzymał niedawno nowy lokal gastronomiczny GZG: bar „Domowy” przy ul. Wajdeloty, w lokalu dawnej prywatnej budy — „Baru pod Budą”, miejscem spotkań miejscowych chłubiaków obija pici.

Bar „Domowy” (III kat.) jest mały (stoi tu 9 stolików); jest miejsce jeszcze na jeden, przytulny, stolik są nakryte estetycznymi obrusami (co rzadko spotyka się u nas nawet w lokalach II kategorii). A więc nazwa nowego baru jest w pełni uzasadniona. Teraz od publiczności zależy

aby lokal ten i nadal pozostał przytulny, czysty i miły. (2)

Sadlinki w kretonach

Dziwne zaiste obyczaje panują widocznie w gminie Sadlinki! Sądząc z zaopatrzenia miejscowego sklepu spółdzielczego, który nie posiada kompletnie pasmanterii — ani igieł, ani nici, ani guzików czy zatrzasków, mieszkańcy tej ruchliwej gminy, przystając się w kretony o jednakowym deseni — i tak paradują po świecie.

Bowiem jest to jedyny artykuł, w który zaopatrzona jest oficjalnie miejscowa spółdzielnia... (Jota)

— Czy klient i wszyscy, którzy przed chwilą wyszli ze sklepu MHD przy ul. Grunwaldzkiej 66 we Wrzeszczu są zadowoleni?
 — Chyba tak. Przewijają się tu dziennie około tysiąca osób. I każdy, czy to będzie mały chłopak, kupujący stalówkę za 5 groszy, czy profesor proszący o wieczne pióro — zostanie obsłużony tak samo: zyczliwie, po przyjacielsku. W sklepie rzadko kiedy zabraknie jakiegoś towaru, a jeśli zdarza się chwilowe braki, uprzejmie ekspedientki: może to będzie Gertruda Głazówna, a może Zofia Penkala, odpowiedzą, kiedy można przynieść do brakującej chwilowo spinaczki, czy potrzebne przed Nowym Rokiem dekoracyjne bibułki.

O tę serdeczną atmosferę, o przyjaźń klienta z placówką i jego personelem zabiega kierownik sklepu Stanisław Kowalski.

To on właśnie z taką pieczołowitością dekoruje parę razy w miesiącu wystawę, to on czuwa nad systematycznym i bogatym zaopatrzeniem sklepu, to on wreszcie rozpakowuje nieraz do późnej nocy paki nadeszłego świeżo towaru.

I nie tylko to. Ob. Stanisław Kowalski wychowuje. A tak. Wychojuje. Więc przede wszystkim personel. Nie tylko, żeby zawsze uprzejmie, zawsze w porę obsłużyć klienta. Kierownikowi chodzi o przodowanie w tej uprzejmości, o przodowanie w ilości pozytywnie załatwionych klientów, o przodowanie w ilości sprzedanego towaru. A o tym decyduje może tylko wspólna praca i wspólna, gorąca chęć.

Ta metoda daje dobre wyniki. Jeśli będziecie przechodzić ulicą Grunwaldzką, zwróćcie uwagę na czerwony proporczyk, stojący na wystawie sklepu papierniczego

Różnie bywa

Klienci... hm. Przynajmniej ze skruchą, że nie zawsze nasze zachowanie w stosunku do sprzedających jest wzorowe. Otóż kierownik Kowalski wychowuje tak że i klienta. Oto mała ilustracja: Do wzorowego kiosku na terenie Politechniki w czasie obrad NOT zgłosił się student. Zażądał automatycznego ołówka. Sprzedawca, a był nim właśnie Stanisław Kowalski, podał młodemu człowiekowi świetny ołówek polskiej produkcji.

Młodzieniec odepchnął ołówek z lekceważącym: phi, krajowy. Natychmiast jednak spotkał się ze słuszną repliką sprzedawcy.

— Jesteście przyszłym inżynierem — mówił Kowalski. — Jeśli kiedyś waz pomyślisz racjonalizatorski, czy może dom waszego projektu, lub most przez wasz stawy spotka się z lekceważącym machnięciem ręki, dlatego tylko, że wy, a nie ktoś z zagranicy jest jego twórcą, jakże będziecie się czuli?

Jest czas na wszystko

Niejeden raz kierownik Stanisław Kowalski wystąpił w roli wychowawcy klienta. Ot, trzeba na przykład zwrócić uwagę tej dziewczynki, że nieładnie rozpychać się lokcjami, a temu w średnim wieku mężczyźnie warto przypomnieć, że ekspedientki to ludzie ciężkiej pracy i obowiązują je w stosunku do nich uprzejmość i grzeczność.

Czy jesteście członkiem TPP-R?



„Cyrylak sewilski” — świetna komedia Beaumarchais bawi publiczność Gdyni w Państwowym Teatrze „Wybrzeże”. Na zdjęciu jako Bartolo Józef Walewski, który po przerwie spowodowanej chorobą, podjął na nowo swoją rolę i rozsmiesza widzów zabawnymi przygotowaniami zadziornego i zakochanego starucha. — Obok niego Bazylio w wykonaniu Marcina Godziszki.

Przyjaciel a nie automat

Przyjemnie, naprawdę przyjemnie jest kupować w takim sklepie, gdzie czuje się, że za ladą stoi nie obojętny, bezduszny automat, lecz zyczliwy przyjaciel.

II lista nagrodzonych w konkursie zbiórki złomu metali nieżelaznych

Dzisiaj zamieszczamy dalszą listę nagrodzonych uczestników konkursu na zbiórkę złomu metali nieżelaznych, którzy dostarczyli poniżej 5 kg złomu.

DWIE I NAGRODY po 500 zł:
 — Sielicki Adam, student, Gdańsk, Łąkowa 45 i Koseda Leokadia, gosp. dom., (Siedlce, Kol. Jordana 18)

NAGRODY II po 200 zł:
 — Kuropatwa Wiktor, uczeń, Gdańsk, Twarda 16, Kujawska Wanda, urzęd. Gdańsk, Młynska 21, Klim Aleksandra, wdowa, Wrzeszcz, Roosevelta 50, Łyduch Marian, prac. umysł., N. Port, Na Gruzach 5a, Szebnek Małgorzata, Orunia, Smoleńska 21.

NAGRODY III — po 100 zł: Gapski Eugeniusz, Dąbek Henryk, Matysiak Leon, Zdybel Grażyna, Józko Edward, Nowakowska Krystyna, Szumski Mieczysław, Kuropatwa Jerzy, Sadowska Maria, Wisniewska Józefa, Liniowska Stanisława, Trocha Leszek, Deutsch Kazimierz, Stoppel Henryk, Budysiak Jerzy, Szade Maria, Gutowski Ryszard, Pieniążek Jan, Rogala Jan, Kaczmarek Stanisław.

NAGRODY IV — po 40 zł: Klammann Józef, Kosiak Ignacy, Grabowicz Zbigniew, Matłacz Teresa, Bambrówicz Andrzej, Ditko Urszula, Jezierski Władysław, Weber Anastazja, Sidor Michał, Ceng Józef, Markowski Andrzej, Katuszyńska Stanisława, Zapolska Aldona, Konkel Ignacy, Blum Jan, Małkin Józef, Robaczyński Michał, Lechowicz Marian, Dominik Marian, Wszołka Helena, Marcinkowska Irena, Zdyn Ryszard, Szyszko Feliks, Radkowski Aleksy, Jankowski Renata i Lucja, Kiliasz Leon, Kuźniarek Sylwester, Kwiatkowski Wiesław, Szumski Tadeusz, Zapolska Marta, Mikolajczak Józefa, Patzer Konrad, Balachowska Agnieszka, Wyrodek Zdzisław, Krzyżan Mieczysław, Lachunowicz Andrzej, Marcinkowski Józef, Klim Aleksandra, Wołkiewicz Irena, Sobczak Helena, Matłacz Stefan, Hoppe Jerzy, Jezierski Ryszard, Kwiatkowski Wiesław, Trocha Maria, Matłacz Alicja, Marcinkowski Tadeusz, Bogacka Maria, Matysiak Zofia.

Co i gdzie?

- TEATR**
 TEATR WIELKI — GDANSK — nieczynny
 STUDIO OPEROWE P. F. B. — nieczynny
 TEATR DRAMATYCZNY — GDYNIA — nieczynny
 TEATR KAMERALNY — SOPOT — nieczynny
- KINA**
 Gdańsk
 „BAJKA” — we Wrzeszczu — „DS-70 nie działa” (16, 18, 20)
 „ZMP-OWIEC” — we Wrzeszczu — „Nie ma pokoju pod oliwkami” (16, 18, 20)
 „PRZYJAZŃ” — nieczynny
 „MARYNARZ” w Nowym Porcie — „Awanturna na wsi” (18, 20)
 „DELFIN” w Oliwie — „O 6-tej wieczorem po wojnie” (16, 18, 20)
 Sopot
 „BALTYSK” — „Skandal w Olochemerze” (15, 30, 17, 30, 19, 30)
 „POLONIA” — „Milenie jest złotem” (16, 18, 20)
 Gdynia
 „ATLANTIC” — „Cwili na stadionie” (15, 30, 17, 30, 19, 30)
 „GOPLANA” — „Ucieczka z niewoli” (16, 18, 20)
 „WARSAWA” — „W pogoni za sławą” (15, 18, 20)
 „PROMIEN” w Chyloni — „Na mawrach” (17, 19)
 „FALA” na Grabówku — „Poddany” (18, 20)
 „NEPTUN” w Oliwie — „Niezapomniany rok 1919” (18, 20)
 FOTOPLASTICON — Gdynia, ulica Władysława IV 28 — „Chiny”
 WEJHRÓWO
 „SWIT” — „Chrzest bojowy”
 LEBORK
 „FREGATA” — „Bajka o śpiącej królewnie”
 FRUK
 „KRAKUS” — „Sekretarz rejkobu”
 NOWY DWÓR
 „ZUBAWY” — „Pan Dery”
 PUCK
 „MEWA” — „Skazana wioska”
 JASTRZĘBIA
 „HEL” — „Akcja „B”
 LĘBA
 „BYBAK” — „Ostatni rejs”

POGOTOWIE RATUNKOWE

- GDANSK — WRZESZCZ**
 tel. 41-000 i 42-444 — Grunwaldzka, 9
 Pogotowie Dziecięce — tel. 41-000 czynne od godz. 18 do 7.
 Przychodnia Dziecięca — Wrzeszcz Konarskiego 1 — czynna codziennie od godz. 18 do godz. 21 z wyjątkiem niedziel i świąt
 Szpital krwiotwórczy ul. Eocene-Wrońskiego 4, tel. 441-59 — dyżur przez całą dobę.
- APTEKI**
 od 27. 12. do 2. 1. 1953 r.
 Gdańsk, ul. Długa 54/56
 Gdańsk-Nowy Port, ul. Oliwska 99 stały dyżur nocny
 Gdańsk-Orunia, ul. Jedn. Robotniczej 111 — stały dyżur nocny
 Wrzeszcz, ul. Grunwaldzka 36
 Oliwa, ul. Kaprow 4
 Sopot, ul. Rokossowskiego 21
 Orłowo, ul. Boh. Stalingradu 66 stały dyżur nocny
 Gdynia, ul. Starowiejska 34
 Gdynia — Grabówek ul. Czerw. Kosz. nieroż 137 — stały dyżur nocny

Robert Martin 163) Alisja kapitana Kima

— Ostrzegam, że ma pan na tę czynność zaledwie kilka godzin. Jest już wieczór. Zostawiam panu noc do namysłu. Jeżeli nie zmieni pan zdania, zostanie pan o świcie rozstrzelany. Musimy jechać na poszukiwanie Kima i nie będziemy wozili ze sobą niepotrzebnego balastu.

— Wobec tego będzie lepiej, jeżeli mnie rozstrzelacie natychmiast. Ale nim to uczynicie muszę wam przedtem oświadczyć, że cała wasza koncepcja, dotycząca zakończenia wojny jest błędna. Cokolwiek się zdarzy, naród koreański nie zaprzestanie walki o swą niepodległość. Mogą minąć miesiące, nawet lata, ale z tej ziemi zostanie wyparci tak samo jak japońscy najezdźcy.

— Brawo młodzieńcze! Jest pan świetnym mówcą — rzekł Ross ironicznie. — Niemniej jednak nie udało się panu przekonać mnie. Pozwoli pan, że pozostanę przy własnym zdaniu. Rozstrzelanie pana jutro o świcie sprawi mi prawdziwą przykrość. A zatem zostawiam pana w towarzystwie pańskiego przyjaciela Emiego. Mam nadzieję, że dojdziecie do porozumienia i uda mu się wyperswadować panu, że ofiara, którą pan chce ponieść, nie przyniesie żadnego pożytku. Proszę go posłuchać to człowiek rozsądny.

Słyszając te słowa majora, Emi zmartwiał. Miał zostać sam z Pao, a tego właśnie obawiał się najwięcej. Szybko wyzerpał się początkowe argumenty, którymi usiłował wobec samego siebie usprawiedliwić swą zdradę. Wkrótce już odczuł ich jałowość i brak głębszej treści.

Zaczęła go dręczyć samotność, świadomość własnego tchórzostwa i oportunisty. Kiedy zaś ze strony Amerykanów nie doczekał się ani wdzięczności, ani szacunku, a tylko spotkał się z druzgocą pogardą, załamał się psychicznie. Dręczyła go myśl, że uważają go za człowieka o słabym charakterze i traktują, jak każdego innego konfidanta.

— Panie majorze...
 Żaden z oficerów nawet nie spojrzął na niego.

Najlepsi sprzedawcy PDT

Powszechne Domy Towarowe w trójmieście zorganizowały po raz pierwszy konkurs na najprzejmniejszego sprzedawcę PDT. Konkurs ten cieszył się dużym zainteresowaniem, o czym świadczą wrzucone do skrzynki konkursowej kuponów w ilości ok. 2.000 sztuk.

W Powszechnym Domu Towarowym w GDYNi pierwsze miejsce zajął sprzedawca nr 53 — Leon Smoliński, który w 1950 r. został awansowany z pracownika fizycznego na sprzedawcę. Otrzymał on w nagrodę aparat fotograficzny. Drugie miejsce zajął sprzedawca nr 35 — Zofia Szmidt, obsługująca stoisko „jedwab”, która otrzymała kupon jedwabiu sukniowego. Trzecie miejsce zajął sprzedawczyni Czesława Kowalska ze stoiska pasmanterii, oraz sprzedawczyni nr 49 — Helena Kłmba ze stoiska damskiej galanterii. Otrzymały one po wazonie kryształowym.

Najprzejmniejszym sprzedawcą PDT w SOPOCIE okazali się sprzedawca nr 22 — Edmund Ostrowski, obsługujący dział sprzedaży welen, który zajął pierwsze miejsce i otrzymał w nagrodę aparat fotograficzny; drugie miejsce zajął sprzedawczyni Danuta Kolończuk, która w nagrodę otrzymała kupon jedwabiu na sukienkę; trzecie miejsce zajął sprzedawczyni Stanisława Twardowska, otrzymując w nagrodę portfel skórzany.

W wyniku losowania w PDT we WRZESZCZU ustalono, że najlepszymi sprzedawcami są: Maria Garnek, która zajęła pierwsze miejsce, otrzymując kupon materiału wełnianego; drugie miejsce zajęła Regina Kalzer, która w nagrodę otrzymała rękawiczki skórzane; trzecie miejsce zajął sprzedawczyni Rosanna Lewandowska, która otrzymała w nagrodę serwis do kawy.

Niezależnie od tego, we wszystkich Domach Towarowych zostały rozlosowane nagrody pomiedzy klientów, biorących udział w konkursie. Ogółem rozlosowano 15 nagród, wśród których znalazły się aparaty fotograficzne, kupony materiału, wazony kryształowe, perfumy, serwis do kawy i książki.

Niewątpliwie konkurs ten przyczynił się do zwiększenia uprzejmości wśród sprzedawców nie tylko w domach towarowych, ale i innych placówkach handlowych. (em)

U naszych radzieckich przyjaciół

Pałac przodującej nauki

Założony w r. 1755 przez wybitnego uczonego rosyjskiego Lomonosowa Uniwersytet Moskiewski od początku stał się ośrodkiem postępowej nauki rosyjskiej.

Dziś na jedenastu wydziałach studiuje tu ponad 14 tys. studentów — przedstawicieli 50 narodowości. Liczba wykładowców i pracowników naukowych wynosi tu 1.500 osób.

Obok pomieszczeń naukowych znajdują się także wygodnie urządzone domy akademickie dla 6.750 studentów oraz 200 mieszkań dla profesorów i wykładowców. Zbudowane są także sale gimnastyczne, kryte korty tenisowe itp.

W r. 1948 rząd ZSRR powziął uchwałę o budowie nowego kompleksu budynków dla Państwowego Uniwersytetu Moskiewskiego. „Pałac nauki” — nowy gmach Uniwersytetu — stanowi dziś dumę i ozdobę Moskwy. Cały kompleks obejmuje powierzchnię 167 ha, tj. terytorium, odpowiadające powierzchni niewielkiego miasta. W części wysokościowej znajduje się rektorat, fałdy ekspresowe, poruszające się z kulturą geologiczną, mechaniczną i matematyczną, geograficzną i in.

Ogółem w skład kompleksu uniwersyteckiego wchodzi 89 gmachów. Dla zobrazowania ogromu tego pałacu nauki wystarczy podać, że np. do montażu szkieletu 36-piętrowej części wysokościowej zużyto 38 tys. ton stali. W czasie pracy na terenie budowy przychodziło nieraz dziennie po 300 — 400 wagonów różnorodnych ładunków. Dla szybszej komunikacji między poszczególnymi częściami tego ogromnego gmachu zainstalowano tu 94 windy osobowe i 27 towarowych. Zbudowano także specjalne windy ekspresowe, poruszające się z szybkością 3,5 m na sekundę i zabierające po 20 pasażerów. (ak)

Właściwa opieka zapewni dziecku radość życia

Na 3-dniowej konferencji roboczej w Wydziale Oświaty przy Prezydium Woj. RN, która odbywała się w Państwowym Domu Młodzieży w Oruni 19 do 21 bm., kierownicy i wychowawcy różnych placówek państwowych, sprawujących opiekę nad dzieckiem, przedyskutowali całokształt zagadnień, związanych z problemem wychowania dzieci i młodzieży.

Wódczynie gdańskim. W referacie swoim prelegent stwierdził, że obecnie w zakresie opieki nad dzieckiem wyróżniamy następujące jej formy: 1. Opieka w rodzinach zastępczych, 2. pomoc w rodzinach wianych, 3. dożywianie dzieci w szkołach, 4. domy wczasowe dziecięcych, 5. domy dziecka oraz 6. wczasie letnie dla dzieci i młodzieży.

W izbie został tylko młody żołnierz koreański, stojący przy drzwiach na warcie, z bronią gotową do strzału.

Pierwszy raz od chwili wejścia do izby Emi podniósł wolno głowę i nieśmiało spojrzął na Pao, który siedział z rękami przywiązany do oparcia krzesła. Gdy spojrzenia ich skrzyżowały się, Emi natychmiast spuścił oczy. Nie mógł wytrzymać jasnego wzroku studenta. Stał chwilę zakłopotany, wreszcie postąpił parę kroków naprzód, jakby chciał coś powiedzieć, lecz zamiast tego, nieoczekiwanie wybuchnął płaczem. Pragnąłby mówić, tłumaczyć, wyznać, ile pogardy czuje dla siebie samego. Ale nawet na to nie starczyło mu odwagi.

Po gruntownej analizie pracy w dziedzinie każdej z wymienionych form opieki nad dzieckiem ob. Kulik podsumował dotychczasowe wyniki działalności, podkreślił jej osiągnięcia i braki oraz wysunął szereg wniosków, aby podnieść opiekę nad dzieckiem na wyższy poziom.

— Rozstrzelają cię... — tylko te słowa zdołał wyksztusić. Gdyby go zapytano, dlaczego tak mówi nie zdołałby tego wyjaśnić.

Pao obserwował go ze zdumieniem i dopiero teraz uświadomił sobie, dlaczego ten zarozumiały, powierzchowny i pełen pozycy człowiek był dla niego zawsze tak antypatyczny. Uczucie to zrodziło się w nim od pierwszego spotkania z malarzem w Seulu, owej wrześniejszej nocy w mieszkaniu metalowca. Tak było od początku.

Najważniejsze wnioski zalecają: a) przeprowadzenie analizy kadry i szkolenia w Prezydium Woj. RN pracowników, związanych z zagadnieniami wychowania dziecka; b) w większym stopniu zainteresować Radę Narodową domami dziecka; c) popularyzować dotychczasowe osiągnięcia; d) wzmożić i utrzymać stały kontakt między czynnikami współpracującymi w zakresie wychowania dzieci i młodzieży; e) wzmożić nadzór nad placówkami opieki nad dzieckiem; f) podnieść na wyższy poziom pracę dydaktyczno-wychowawczą w państwowych domach dziecka. (Jota)

Widok tego obudnego, płaczącego kłamcy potęgował w nim jeszcze zbierające uczucie niesmaku. Co ma mu powiedzieć? Czy warto w ogóle z nim rozmawiać? Pomyślał, że lepiej będzie w ogóle się do niego nie odzywać, aby tamtego również zmusić do milczenia.

Emi nie przestał łkać i znowu powtórzył:
 — Rozstrzelają cię!
 Tego Pao nie mógł już ścierpieć i wybuchnął:
 — Ty także zostaniesz rozstrzelany! Nie myśl, że to cię minie. Ale nie to jest istotne. Ważne jest, z czyjej ręki i za co ma się iść pod ścianę.
 — Ty nie wiesz, ile wycierpiałem. Ty nie wiesz, ile czasu potrafiłem wytrzymać...
 — Milcz! To jest najlepsze, co możesz w tej sytuacji uczynić. Ale Emi nie potrafił opanować rozpaczliwej potrzeby usprawiedliwienia się, aby w ten sposób pokonać ogarniającą go zewsząd, jak gęsta mgła, samotność.

Oparty plecami o drzwi sąsiedniej izby, młody wartownik przyglądał się swym rodakom i zadawał sobie pytanie, który z nich dwóch jest wrogiem?
 (Ciąg dalszy nastąpi)

TWÓRCZOŚĆ
 MIESIĘCZNIK ZWIĄZKU LITERATÓW POLSKICH

Preparat "VITA"



— Słuchaj, teraz najważniejsza sprawa spotkać się z Sulińskim — tłumaczył Agapitowi Walenty. — Musisz się kłócić...

wszy Agapita. Za to siedzący obok Suliński z radosnym uśmiechem ścisnął jego dłoń.

— Zwróć się do niego, żeby i tobie pozwolił brać w niej udział... Pan Fitchell zgodził się. Wyjechał wieczorem w kierunku Jeżowa.

— Będzie pani dyżurować do 1-ej w nocy — zakończył naszą rozmowę kierownik. — O 1.15 odczyta z Gdańska tramwaj do Sopotu...

Diś w RADIO

SOBOTA — 27. XII 1952 r. 6.45 — Muzyka. 7.50 — Stan pogody. 7.55 — Wład. 8.00 — Serwis CZRM dla rybaków. 11.45 — Głos małej kobiety. 12.04 — DZIENNIK. 12.15 — „Na swojską nutę”.

ŚMIAŁO i szczerze

Nie boli ich głowa o pracownikach

Godz. 7.30. Zamiast rozpocząć pracę biurową zaczynamy „organizację” węgla. Przemykamy się z wiadrem po stromych schodach przed czujnym okiem kucharza...

Trzeba umieć współżyć z lokatorami

Do 1 września br. w domu nr 20/21 przy ul. Dworcowej w Tczewie miała magazynu Centrala Papiernicza. Współżycie Centrali z 12 rodzinami, zamieszkalymi w tym domu, układało się pomyślnie.

Może w przyszłym roku

W związku z notatką pt. „Ulica Bat, Chłopskich nie ma ani bruku, ani oświetlenia”, Prezydium MRN — wyjaśnia: 1. Zabrukowanie ulicy Batalionów Chłopskich na odcinku, który tego wymaga, jest w roku bieżącym i następnym niemożliwe ze względu na brak odpowiednich kredytów...

Przydzium Miejskiej Rady Narodowej w Gdyni

Przydzium Miejskiej Rady Narodowej w Sopocie donosi, że nawierzchnia ul. Odrobów Westerplatte została doprowadzona do stanu używalności. Położono częściowo nawierzchnię z kostki kamiennej. Nie jest to ulica przełotowa i służy wyłącznie dla ruchu miejscowego.

Pod stołotko

Kto mnie poratuje?

W tramwaju panowało przejmujące zimno. — Proszę za bilet — szepnął zachrypniętym głosem przebiegły konduktor, chuchając w fioletowej palce.

W domu zrobiłam sobie przede wszystkim gorącą herbatę, masaż i kilka kompresów rozgrzewających. A potem na samą myśl o następnej nocy zaczęłam gorączkować szukać w szafie i komodzie.

Zmiana repertuaru na scenach Państw. Teatru „Wybrzeże”

Z dniem 28 grudnia br. następuje zmiana repertuaru na scenach Państw. Teatru „Wybrzeże”. Na scenę Teatru Wielkiego w Gdańsku wchodzi świetna sztuka znakomitego dramaturga angielskiego Bernarda Shawa „CANDIDA” w reżyserii Wiktora Biegańskiego z Kirią Peplowską w roli tytułowej...

„MIESZCZANIE” w reżyserii H. Morycińskiego

„MIESZCZANIE” w reżyserii H. Morycińskiego z H. Sokółowską, M. Grodyńską, M. Lomżanką, B. Nowakowską, I. Starkówną, B. Horską, St. Gajewską, J. Siliwą, M. Janowskim, Z. Karczewskim, J. Gryzbowskim, J. Grottem i Z. Zachariusem. Dekoracje i kostiumy F. Krassowskiego.

W Teatrze Dramatycznym w Gdyni

W Teatrze Dramatycznym w Gdyni w dalszym ciągu świetna komedia Baumarchais „CYRULIK SEWILSKI” w reżyserii H. Morycińskiego w opracowie scenograficznej M. Kołodziejki. W roli głównej Tadeusz Gwiazdowski, w rolach pozostałych K. Wodnicka, J. Niewędzowski, J. Walewski, M. Godzisz, M. Werchowśki. Muzyka J. Strońskiego.

SPRZEDAŻ

SPRZEDAM lokomobile marki Lanz — 10 atm., rok wydania 1914, dobrym stanie. Zgłoszenia przyjmuje Bazyl Przybylski, Skórcz 1175-P.

FACBOWCY POSZUKIWANI

Państwowe Przedsiębiorstwo Kolportażu „Ruch” Oddział Wojewódzki w Gdańsku ul. Tkacka 9/10 podaje do wiadomości, że wszelkie odwołania, prośby, skargi i zażalenia, przyjmuje Dyrektor Oddziału w poniedziałki w godzinach od 10—12 oraz w czwartki w godz. od 10—12 i od 16—18. 1917-K

KUPNO

KUPIĘ zaraz parcie budowlane na trasie Wrzeszcz—Oliwa, Sopot, Orłowo. Oferty Dziennik Bałtycki — Gdańsk, pod „Zdecydowanie”. 6244-G

ZGUBIONE

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Łukasiewicz Zofia. 6222-G

ZGUBIONE

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Łukasiewicz Zofia. 6222-G

ZGUBIONE

ZGUBIONO legitymację Stacji Krowodawstwa nr 2595 na nazwisko Świętekowska Barbara. 6214-G

ZAPISZ SIĘ DO LPZ!

KOMIS Kartyzy, Stalina 6 w Iłkwiadzi — powierzony towar proszę odebrać do dnia 31 grudnia 1952. 1179-P

OGŁOSZENIA DROBNE

KUCHENNE gazowa z piekarnikiem i kuchenką gazową jednopłomienną oraz piec ogrzewacz sprzedam. Wrzeszcz, Podleśna 3. 6207-G

LOKALE

ZAMIENIĘ wydziałowe pokój z wygodami w Wrzeszczu na pokój z kuchnią lub dwa. Oferty Dziennik Bałtycki, Gdańsk, pod „Zwrot kosztów”. 6240-G

ZGUBIONE

ZGUBIONO legitymację szkolną nr 241 wydaną przez PWSSP na nazwisko Orzechowska Halina. 6241-G

ZGUBIONE

ZGUBIONO legitymację szkolną na nazwisko Łukasiewicz Zofia. 6222-G

ZGUBIONE

ZGUBIONO legitymację szkolną na nazwisko Łukasiewicz Zofia. 6222-G

NEKROLOGI

Nabożeństwo żałobne za duszę Zmarłego s. p. Mikołaja Stefana Górskiego 13. XII. 1952 (ur. 1872) emerytowanego nauczyciela seminarium w Samborze, obędzie się 28. XII. 1952 o godz. 12 w kościele św. Michała w Sopocie (ul. 3 Maja), na które zaprasza STROSKANA RODZINA 6238-G